Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 210 (4886) WILNO, wtorek 1 sierpnia 1939 r. Cena 15

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Literatura na usługach hotelarzy

Defetyzmu szerzyć w chwili obecnej co najmniej nie wolno. Trudno to nawet robić bez obawy narażenia się na... pobicie. Dla określenia bowiem nastroju, jaki ogarnął naród polski w przede dniu możliwej wojny, oceniając go jak najobiektywniej, innego wyrazu jak doskonały nie sposób użyć. To też defetyzmu nikt nie szerzy, ale odzywają się, co chwilę to z tej, to z owej strony głosy, wyrażające całkowity brak zaufania do tych czynników, które u nas w Polsce tak jak gdyby z urzędu są powołane do dyskontowania dobrych nastrojów.

No, bo jeżeli wojny nie będzie, to przynajmniej należałoby z tych nastrojów przedwojennych wyciągnąć jakieś korzyści wewnętrzno-polityczno-ustrojowe. Inaczej groziłoby nam zmarnowanie wysiłku psychicznego, jaki w tej chwili dokonywujemy.

Na tym tle obserwować daje się ten dziwny paradoks jak gdyby dziś na zjednoczeniu narodu daleko bardziej zależało „Robotnikowi", „Słowu" czy „Polonii" niż różnym organom „Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Właśnie w imię zjednoczenia uderza się w to, co ze strony czynników „oficjalnie jednoczących" narodowi zagraża. A owym tym dla prawicy i lewicy jest wielogłowy jak hydra i zmienny jak kameleon totalizm. — Wszędzie go widzą. Ostatnim wcieleniem tej bestii był słynny już dziś artykuł o kulturze w „Polsce Zbrojnej" i ostatni (nie miał jeszcze czasu dla nabrania rozgłosu) artykuł Hrabyka w „Kurjerze Porannym".

Polemizowanie z tymi artykułami lub omawianie tych artykułów byłoby czymś tak pospolitym i mało oryginalnym, że rezygnuję z tego. Tylu publicystów w tylu organach już tego dokonało. A w gruncie rzeczy temat — w oderwaniu od rzeczywistości, teoretycznie rzecz biorąc — jałowy jak kwadratura koła.

Nie da się określić bowiem w żadnej z przyjętych miar, jaką dozę dydaktyki i czynnika propagandowego-wychowawczego powinny zawierać sztuka i literatura danej epoki. Jedno tylko stwierdzić można, że każdy okres historyczny ma pod tym względem inne wymagania. Są fale przypływu i odpływu. W pewnych okresach czytelnik lub wielbiciel sztuki plastycznej nie znosi w dziele literackim lub malarskim żadnych innych ingrediencyj poza „czystą sztuką", w innych odwrotnie pożąda jakiejś „treści" i to właśnie jakiejś „treści" podnoszącej, umoralniającej.

Żyjemy wyraźnie w okresie nowego przypływu. Naród, rodzina, moralność po okresie jak gdyby „przejedzenia się" rewaloryzują się w całej pełni. Dlatego artykuły w „Polsce Zbrojnej" i „Kurjerze Porannym" są takie lub inne, słuszne lub nie słuszne, udane lub nie udane, mniejsza o to ale symptomatyczne. Są mówiąc językiem potocznym zgodne z „duchem czasu" w najbardziej banalnym znaczeniu tych wyrazów.

Podobno nie malarz i literat wychowuje publiczność, a publiczność ma takich pisarzy i artystów na jakich ją stać. Otóż wydaje mi się, że społeczeństwo niezależnie od tego czy to się komuś podoba, czy nie wkrótce stworzy sobie takich poetów, powieściopisarzy i malarzy, którzy będą bardziej dogadzali jego zdrowym, ale prymitywnym wymaganiom, niż eksperymentatorzy i oryginalni poszukiwacze form „czystej sztuki" z okresów niedawno minionych.

Przecież pamiętamy jak jeszcze w ostatnich latach najbardziej renomowane sceny, najwyżej notowani na giełdzie „kulturalnej" stolicy: poeci i powieściopisarze w każdej sztuce, w każdym utworze literackim musieli umieścić co najmniej po jednym zboczeńcu. Medycyna z jej przewagą patologii nad fizjologią zapanowała do tego stopnia w literaturze, że jak gdyby symbolem tego potem stał się w niej prymat ludzi z wykształceniem medycznym. Tym ludziom zresztą nie chcę przez to ująć ani trochę talentu ani zaprzeczyć im swego uznania.

Ale doprawdy, że dziś u nas czas na inne rzeczy. Francja uchwala kodeks rodziny francuskiej. U nas w Polsce tym czasem energia ludzka i krew narodu ceni się najtaniej. Jak byśmy byli pod tym względem nieskończenie bogaci.

Stojąc na tramwajowym przystanku w Warszawie na „Nowym Świecie" czytam sobie mechanicznie szyldy: u góry „Hotel Savoy" — nad drzwiami. Obok wejścia za oszkloną gablotką kilkanaście fotografij większych i mniejszych. Młode i przystojne kobiety! Na gablotce napisy wzdłuż i wszerz: „Dancing" — „Dancing". „Gabinety", „Gabinety", „Gabinety". Pod fotografiami imiona: Ninka, Janka, Norma, Irka itd. Jest tego koło 15.

Nie każdy ma sposobność przechodzić „Nowym Światem" i zatrzymać się akurat przed gablotką „Hotelu Savoy", ale wydaje mi się, że dla moralnego zdrowia narodu byłoby z pożytkiem, żeby przed taką gablotką zatrzymała się sobie bojówka „Młodej Polski" i rzuciła tyle kamieni, ile jest szyb w gablotce i by fotografie członkowie Z. M. P. zabrali sobie... na pamiątkę.

Czy to byłby objaw totalizmu, czy nie, mało mię obchodzi.

A w literaturze? W literaturze i na scenie aż nazbyt dużo mówi się i pisze o „nocnym życiu stolicy" nie bez zupełnie wyraźnej chęci wywołania dreszczyku zazdrosnej ciekawości. Nawet najbardziej pomyślne i „moralne" „hapy endy" różnych tego rodzaju sztuk i opowieści nie przeszkadzają, a odwrotnie ułatwiają ugruntowywanie się przekonania, że to, co jest, będzie zawsze i być powinno, że to jak bułka z masłem, jak jeden z rodzajów bardziej emocjonującego sportu. Inne organy są powołane, a nie Akademia Literatury do likwidowania takich instytucyj, jak dodatkowe źródła dochodu przemysłu hotelarskiego, ale członkom tej Akademii i kandydatom na członków wypadałoby przynajmniej nie reklamować tego, z czym policja powinna walczyć.

Piotr Lemiesz.

Ostre słowa w Izbie Gmin

z powodu nie udzielenia Polsce 5 milj. funtów w złocie

Na namiętną interpelację posła partii robotniczej prem. Chamberlain odpowiedział ogólnikami

LONDYN (Pat). Izba Gmin odbyła dzisiaj debatę na temat sytuacji międzynarodowej. Przewódca liberałów sir Archibald Sinclair interpelował rząd w sprawie militaryzacji Gdańska.

Przemawiając następnie w imieniu Labour Party poseł DALTON poruszył między in. sprawę rokowań z Polską krytykując zwłokę w rokowaniach. Niewątpliwie celem tych rokowań jest uzbrojenie Polski i uzbrojenie jej jak najszybciej. Leży to w interesach W. Brytanii, aby Polskę bardzo szybko uczynić potężną i mocną. Tymczasem nic nie zostało dotąd załatwione, aby umożliwić Polsce zakup z innych krajów, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych i państw Skandynawskich tej broni i sprzętu wojennego, których nie może ona uzyskać ze źródeł brytyjskich, ponieważ wszystko co produkuje W. Brytania w zakresie broni, potrzebne jest dla sił brytyjskich. Poseł Dalton oświadczył, że nie jest w stanie pojąć, dlaczego jest rzeczą niemożliwą dojść do porozumienia w porę dla załatwienia przez Izbę w ciągu bież. tygodnia niezbędnego w tym celu ustawodawstwa. Oświadczono nam — ciągnął dalej poseł Dalton, że Polska pragnęła uzyskać pożyczkę 5 miln. funtów szterlingów w złocie. Skarb brytyjski nie zgodził się dla powodów, które są niepoważne i sprzeczne z ogólnym poglądem na sytuację świata. 5 miln. funtów wynosi raz mniej niż 1 procent zapasów złota W. Brytanii i nie udzielenie Polsce tej pożyczki dla pedantycznych obstrukcyjnych powodów fiskalnych jest poprostu fantastyczne — oświadczył poseł Dalton. Gdyby to ciągnęło się i ta formalistyka procedury finansowej nie była tak fantastyczna, to możnaby zapytać, czy nie kryje się coś za tą odmową. Możnaby zapytać, czy za kulisami nie istnieje pewien plan, świadczący o tym, iż historia się powtarza i że wobec Polski zastosowana ma być w sprawie Gdańska ta sama presja, jaką zastosowano wobec Czechowacji w sprawie sudeckiej. O ile tak nie, jest ,to dlaczegóż nie udzielamy Polakom tych pieniędzy, tym bardziej, że jeden z ministrów igra z sumą równającą się jednemu miljardowi funtów, czyli 200 razy tyle, ile ma uzyskać Polska, na rzecz jakiejś międzynarodowej pożyczki dla superstabilizacji pokoju, oświadczył ironicznie poseł Dalton.

Premier CHAMBERLAIN odpowiadając przemawiał w sposób raczej ogólny, nie wchodząc zbyt dokładnie w szczegóły poruszonych tematów. Dobrze wykorzystaliśmy czas — mówił premier Chamberlain — od marca i nasza obrona przybrała obecnie potężny charakter. Porozumienia, jakie zawarliśmy z Polską i Turcją wspólnie z Francją, mają wielkie znaczenie przy budowie frontu pokoju. Czyż oby dwa te kraje ze względu na swoje położenie i swoją istotę nie są żywotnymi i praktycznymi elementami na wszelkim froncie pokoju, jaki jest wznoszonym, zapytuje premier Chamberlain.

W sprawie Gdańska — Anglia ufa rządowi polskiemu

Przechodząc do zagadnienia Gdańska premier oświadczył: „Zaniepokojenie Europy koncentruje się w obecnej chwili dookoła Gdańska. Dnia 10 lipca złożyłem Izbie oświadczenie na temat Gdańska i uważam, że dodanie dzisiaj czegokolwiek do tego oświadczenia nie przyczyniłoby się do jego wzmocnienia, a nie pragnę uczynić niczego, co mogłoby je osłabić. Lokalna sytuacja w Gdańsku wywołuje znaczne zaniepokojenie opinii publicznej i niewątpliwie sytuacja ta wymaga bacznego śledzenia. Niektóre wiadomości prasowe niewątpliwie przesadzały na temat odbywającej się militaryzacji. Od chwili, gdy min. spraw zagr. Halifax oświadczył, żenie żywi zbytniego zaniepokojenia, zaszły incydenty graniczne, które raczej wzmogły aniżeli osłabiły naprężenie, ale rządowi polskiemu, który wykazuje godny największego podziwu spokój można przekonany jestem, zaufać, że w dalszym ciągu okaże mądrą i godną polityki mężów stanu powściągliwość".

Ten ustęp przemówienia premiera Izba Gmin przyjęła z oznakami głośnej aprobaty.

W sprawie rokowań z Polską premier polemizując z posłem Daltonem oświadczył, że celem wywodów posła Daltona było zasianie w umyśle rządu polskiego podejrzenia, że za trudnościami, jakie powstały, kryją się jakieś ciemne zamiary i że rząd brytyjski stara się wykorzystać te trudności jako hamulec, by uniemożliwić Polakom uzbrojenie się i odegranie przez nich całkowitej roli we froncie pokoju.

„Nie sądzę, mówił premier, aby ktokolwiek na ławach opozycji temu dał wiarę. Nie mogę niczego dodać do niedawnych słów kanclerza skarbu, gdy oświadczył on, że przyczyny, jakie utrudniły zawarcie porozumienia miały charakter technicznyi i nie leży w interesie publicznym, aby je tu dyskutować. Pragnąłbym jednak dodać, że trudność ta nie powstała w związku z zakupem broni w innych krajach, lecz chodzi tu o trudność związaną z żądaniem rządu polskiego otrzymania pożyczki w złocie".

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Major z Berlina inspekcjonuje tzw. gdańskie siły zbrojne

Z Gdańska donoszą, że w ub. niedzielę przybył tam major sztabu niemieckiego Bodenschatz. Celem tej wizyty jest podobno inspekcja t. zw. sił zbrojnych gdańskich, o których organizacji doniosła wczoraj szczegółowo „Gazeta Polska" w artykule p. Kazimierza Smogoszewskiego.

Sami postrzelali się w Gdańsku

Z Gdańska donoszą, że wczoraj w prasie hitlerowskiej ukazały się dwa nekrologi szturmowców niemieckich, którzy, jak głoszą te nekrologi, polegli przy spełnianiu służby w nieszczęśliwym wypadku.

Jak ukazuje się, zostali oni zastrzeleni przez zdenerwowanych gdańskich strażników celnych w lesie pod Oliwą.

Senat gdański nie znając przebiegu wydarzeń próbował zgłaszać jakieś protesty do władz polskich. Po wyjaśnieniu sprawy ukrywał tę przykrą dla siebie historię. Przypomniały o niej nekrologi.

„Lebensraum" na mapach szkolnych

Zwracają uwagę w kołach poinformowanych, że według nowego przepisu niemieck. min. Oświaty wszystkie mapy i atlasy w szkołach niemieckich mają obrazować wypełnioną ludnością przestrzeń życiową Niemców i dlatego na każdej mapie Niemiec mają być wskazane obszary wpływów kultury niemieckiej na wschodzie i południowym wschodzie.

Nie wolno oznaczać podziału Niemiec na prowincje, nie wolno oznaczać jednakową farbą słowiańskich mniejszości narodowych w Niemczech, a nazwy słowiańskie należy dawać w transkrypcji niemieckiej.

Nowy rząd w Hiszpanii

PARYŻ (Pat. Korespondent Havasa donosi z Lizbony, iż według nadeszłych tu informacyj, generał Franco utworzył nowy rząd. Skład jego ma być opublikowany w najbliższych godzinach.

Niemcy nie zgodziły się

na utworzenie konsulatu brytyjskiego w Pradze

LONDYN, (PAT). — W odpowiedzi na interpelację parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagr. Butler ujawnił w Izbie Gmin, że rząd niemiecki odmówił udzielenia exequatur brytyjskiemu konsulowi generalnemu w Pradze.

Z odpowiedzi tej wynika jasno, że rząd niemiecki domagał się od rządu brytyjskiego uznania protektoratu czesko-morawskiego de jure i gdy rząd brytyjski się na to nie zgodził, odmówił swej zgody na utworzenie konsulatu generalnego W. Brytanii w Pradze.

Powołanie 13 tys. rezerwistów marynarki angielskiej

133 okręty rezerwowe na stopie wojennej

LONDYN, (PAT). — Do portów macierzystych w Portsmouth Chathan, Devonport i Gosport zgłosili się rezerwiści marynarki wojennej. Powołanie ich ma na celu postawienie na stopie wojennej 133 okrętów floty rezerwowej, która pod dowództwej wiceadmirała sir Maw Hortona przedefiluje dnia 9 sierpnia przed królem, poczym weźmie udział w manewrach. Razem zostanie powołanych w ten sposób ok. 13 tys. rezerwistów, którzy pozostaną w swych formacjach macierzystych do końca września. Wśród rezerwistów są specjaliści rozmaitych rodzajów.

Od roku 1934 powoływano już kilkakrotnie rezerwistów marynarki, nigdy jednak w rozmiarach obecnych

Głównymi okrętami floty rezerwowej są: kążownik „Fingham", który będzie okrętem flagowym, lotniskowiec o wyporności 23 tys. ton „Courageous", lotniskowiec 7 tys. tonowy „Pegasus", krążownik 8 tys. ton „Emerald", 2 dywizjony krążowników klasy „c" i „d", każdy w sile 7 jednostek po 5 tys. ton, 3 flotyle kontrtorpedowców po 8 jednostek w każdej pod dowództwem wiceadmirała Raikes i stawiacz min „Adventure" itd.

Ponadto flota metropolitalna opuściła wczoraj Portsmouth, udając się na manewry, które potrwają cały miesiąc.

Rokowania z sowietami nie skończone,

rozmowy sztabów będą się jednak odbywały

LONDYN, (PAT). — Odpowiadając na zgłoszone w Izbie Gmin interpelacje prem. Chamberlain oświadczył, że rząd sowiecki zaproponował, iż w obecnym stanie rokowań byłoby korzystne rozpoczęcie niezwłocznie rozmów o charakterze wojskowym.

Rządy brytyjski i francuski porozumiały się w sprawie wysłania w najbliższym czasie delegatów wojskowych do Moskwy

Równolegle do rozmów wojskowych będą się toczyć rokowania polityczne, celem zawarcia ostatecznego układu politycznego. Brytyjskimi delegatami wojskowymi będą adm. sir Reginald Drax, marszałek lotnictwa sir Charles Buhnett i mjr. John Haywood. Rozmowy prawdopodobnie rozpoczną się w tym tygodniu.

Czy Anglia wymówi traktat Japonii ?

Chamberlain nie odrzuca tej możliwości

LONDYN, (PAT). — kilku członków Izby Gmin zwróciło się na popołudniowym posiedzeniu z zapytaniem, czy rząd rozważał możliwość wypowiedzenia brytyjsko-japońskiego traktatu handlowego, podobnie jak to uczyniły St. Zjednoczone A. P. z swoim układem gospodarczym z Japonią.

W odpowiedzi prem. Chamberlain oświadczył, że sprawa ta wymaga dokładnego zbadania i żałuje, że nie może złożyć w tej chwili jakiejkolwiek deklaracji na ten temat. W każdym razie niezbędnym byłoby przeprowadzenie konsultacyj z rządami dominiów.

Odpowiadając dalej na interpelację posła Hendersona, czy nie było by wskazanym, aby rząd brytyjski prowadził wobec Japonii w sprawie Chin podobną politykę, co i rząd St. Zjedn. A. P., prem. Chamberlain oświadczył, że jakkolwiek cele polityki W. Brytanii i St. Zjedn. A. P. są podobie, to jednak warunki, w jakich działają nie są zupełnie jednakowe.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Inicjatywa przeszła do Anglii

i zaprzyjaźnionych z nią państw

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że w ostatnich czasach inicjatywa dyplomatyczna przeszła do rąk rządu W. Brytanii i zaprzyjaźnionych państw. Ujawnia się to zarówno w rozmowach w Moskwie, jak w posunięciach na Dal. Wschodzie, w których doniosłą rolę odegrało ostatnie wystąpienie St. Zjednoczonych.

Również do działania tej inicjatywy zaliczyć można podróż króla Karola II do Turcji chociaż celem tej podróży nie jest żaden pakt czarnomorski, a jedynie zacieśnienie przyjaźni z Turcją.

Zerwanie rokowań handlowych węgiersko-słowackich

Pod presją niemiecką zostały zerwane rokowania hndlowe między Słowacją a Węgrami.

Trudności w rokowaniach w Moskwą

Według otrzymanych w Warszawie wiadomości, trudności przy rokowaniach w Moskwie jeszcze nie zostały usunięte. Formuła o wzajemnej pomocy przy t. zw. agresji pośredniej nie jest jeszcze ustalona. Wprawdzie Sowiety odstąpiły od żądania wymienienia w tej formule Estonii i Łotwy, ale nowy tekst z trudem daje się ustalić.

Ankieta OZN na temat ordynacji wyborczej

Wczoraj biuro OZN rozesłało do kilkuset osób tekst ankiety w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Meldunek Str. Pracy Paderewskiemu

Wczoraj Ignacy Paderewski obchodził imieniny. Str. Pracy wysłało doń depeszę, w której powiedziano: pomnik grunwaldzki ,który Pan wielkodusznie narodowi ofiarował, stał się jego drogowskazem. Cała Polska pod tym znkiem się skupia, oto największy meldunek, który możemy Panu przesłać

Program Zjazdu krakowskiego

KRAKÓW (Pat). Program ogólny zjazdu sierpniowego, w 25-lecie powstania legionów polskich obejmuje:

5 sierpnia godz. 20.30 przybycie sztafet do Oleandrów z cmentarza na Rossie, pobojowisk legionowych i miejsc historycznych.

Godz. 20.45 — apel poległych legionistów z pierwszej kompanii kadrowej.

Godz. 22-ga na dziedzińcu arkadowym Zamku Wawelskiego hymn na cześć oręża polskiego, pióra L. H. Morstina.

6 sierpnia godz. 6 — pobudka legionowa z wieży kościoła Mariackiego.

Godz. 8,30 — 9,30 — zbiórka i ustawienie się uczestników zjazdu na Błoniach Krakowskich (w grupach organizacyjnych).

Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo, po czym po kazaniu przemówienie Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza

Godz. 12 — pobudka legionowa z wieży kościoła Mariackiego, defilada przed Marszałkiem grup oraz pocztów sztandarowych, legionistów i peowiaków.

Godz. 13 — oddanie hołdu Wielkiemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu na Wawelu — przemarsz grup zjazdowych przed kryptą.

Godz. 14—17 — przerwa obiadowa

Godz. 17,30 — manifestacje publiczne pod pomnikami: grunwaldzkim, Mickiewicza oraz na pl. Szczepańskim.

Godz. 18 — start drużyn związku strzeleckiego z Oleandrów do marszu „Szlakiem Kadrówki".

Godz. 19—22 — imprezy widowiskowe na Błoniach (na boiskach sportowych i stadionach).

Godz. 19, 15 i 21,30 na Wawelu dwukrotne przedstawienia „hymnu na cześć oręża polskiego" pióra L. H. Morstina.

Godz. 23,15 — zakończenie zjazdu sierpniowego na Rynku Głównym.

Godz. 23,30 — pobudka legionowa z wieży kościoła Mariackiego.

W Anglii nastąpi uspokojenie?

LONDYN (Pat). Wśród władz policyjnych panuje przekonanie, iż po ostatnich zarządzeniach, rewizjach i wydaleniach usunięto i unieszkodliwiono najbardziej czynne elementy irlandzkiej armii republikańskiej. Obecnie nie należy już oczekiwać masowych wydaleń z Anglii.

Aresztowania Węgrów w Słowacji

BRATYSŁAWA (Pat). W miejscowości Zlate Moravce w Słowacji władze dokonały wśród miejscowych Węgrów licznych aresztowań pod zarzutem utworzenia nielegalnej organizacji.

3 dni bez wycieczek do Krakowa

WARSZAWA (Pat). Celem zapewnienia sprawnej odprawy podróżnych na zjazd masowy do Krakowa na uroczystości 25-lecia czynu legionowego, dyrekcja kolei zawiadamia, że w czasie od 5 do 8 sierpnia wstrzymuje wydawanie biletów na przejazdy grupowe do Krakowa: dla wycieczek szkolnych, wycieczek krajoznawczych organizowanych przez związki i organizacje oraz dla grup udających się na zbiórki wyszkoleniowe, obozy i kursy w celach WF i PW.

Nominacja na USB

Wśród podpisanych wczoraj przez Pana Prezydenta nominacji nowych profesorów znajduje się nominacja dr Edwarda Czarneckiego na profesora U. S. B.

Rozruchy robotnicze w Saarbrücken

PARYŻ, (PAT). — „Information" donosi z Berlina, że istotnym powodem nagłej wizyty Hitlera w Saarbruecken, która miała być oficjalnie poświęcona wielkim pracom fortyfikacyjnym, były w istocie poważne rozruchy robotnicze, jakie miały miejsce w tym okręgu.

Robotnicy skarżyli się od dawna na złe odżywianie i przeciążanie pracą Hitler na miejscu przedsięwziął miał szereg sankcyj.

Niemcy budują fortyfikacje

na granicy jugosłowiańskiej

BIAŁOGRÓD, (PAT). Niemieckie władze administracyjne b. Austrii zawiadomiły jugosłowiańskie kluby turystyczne, że przekraczanie granicy jugosłowiańsko-niemieckiej w górach jest surowo zabronione. Granicę wolno przechodzić jedynie przez punkty graniczne na drogach i liniach kolejowych.

Zakaz ten pozostawać ma w związku z akcją budowy niemieckich umocnień wzdłuż całego pasa granicy jugosłowiańskiej.

Czy złoto chińskie będzie oddane Japonii ?

LONDYN, (PAT). W kołach dyplomatycznych utrzymują, że sprawa przekazania władzom japońskim złota chińskiego, zdeponowanego w bankach cudzoziemskich w Tientsinie, jest obecnie przedmiotem narad pomiędzy rządami angielskim, francuskim i amerykańskim.

Chińczycy proszą Chamberlaina

o zerwanie rokowań z Japonią

CZUNKING, (PAT). — Szereg chińskich organizacyj, związków, a nawet osób prywatnych, wysłało telegramy do premiera Chamberlaina z prośbą o przerwanie rokowań brytyjsko-japońskich i zerwanie traktatu handlowego.

Prezydent Roosevelt otrzymał kilkaset depesz z Chin, gratulujących mu jego kroku wobec Japonii.

Garnizony angielskie w Egipcie zostały podwojone

KAIR (Pat.) W dniu dzisiejszym przybyły do Egiptu oddziały wojsk brytyjskich z Indii w liczbie 5 tys. ludz.

Oddziały te, składające się z piechoty i artylerii, zostały ulokowane w obozie ćwiczebnym El-faid.

Jak stwierdza komunikat Agencji Reutera, ze względu na potrzeby obrony kraju, garnizony brytyjskie zostały podniesione do wysokości podwójnej niż przewidziana w traktacie angielsko - egipskim.

„Czeskie wojska rządowe"

PRAGA (Pat). Czeskie Biuro Prasowe donosi, że na skutek decyzji Hitlera utworzone będzie w Czechach i na Morawach „czeskie wojsko rządowe" w liczbie 7 tys. żołnierzy, w tym 280 oficerów.

Zadaniem wojska rządowego ma być utrzymanie ładu i bezpieczeństwa w Czechach i na Morawach Naczelnym wodzem wojska rządowego będzie prezydent. Dowódcą wojska rządowego będzie generany inspektor z siedzibą w Pradze, któremu podlegać będą trzej inspektorzy w Pradze, Brnie i w Hradec Kralove.

King-Hall w Paryżu

PARYŻ (Pat). Przybył tu słynny autor listów Stephen Kinghall. King Hall pozostane w Paryżu do jutra.

Koncepcja reemigracji Litwinów rozsianych po świecie

KOWNO, (AT). — „Lietuwos Aidas" zastanawia się nad sprawą reemigracji Litwinów rozsianych po całym świecie. Autor artykułu podkreśla zwłaszcza konieczność ściągnięcia do Litwy różnych specjalistów, którzy zastąpią pracujących w przemyśle litewskim obcokrajowców. Jednocześnie chodziłoby o ściągnięcie do Litwy kapitałów, znajdujących się zwłaszcza w rękach Litwinów amerykańskich. Kapitały znajdują szerokie pole działania przede wszystkim w powstającym porcie na Świętej.

Kronika telegraficzna

— **Lady Eaton, jedna z milionerek kanadyjskich** oświadczyła, że w razie wybuchu wojny, oddaje swój pałac i okoliczne majątki koło Toronto Ont. na schronisko dla dzieci z Anglii. Lady Eaton podkreśliła, iż rząd angielski niewątpliwie potrafi dzieci zabezpieczyć, ale zawsze będzie miał trudności z wykarmieniem ich. Trudności tych Kanada nie ma.

— **W zakładach stoczni w Monfalcone** spuszczono na wodę nową włoską łódź podwodną, która nazwana została „Marconi".

— **Na stacji le Loche** (Szwajcaria) pociąg idący od granicy francuskiej zderzył się z drugim pociągiem. Według dotychczasowych doniesień w katastrofie jest 20 rannych.

— **Rozegrana została w Gdyni ostatnia konkurencja** tegorocznych mistrzostw tenisowych Polski, a mianowicie finał gry pojedyńczej panów rozegrany pomiędzy Ign. Tłoczyńskim a Hebdą. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Hebdy w 4 setach 6:2, 1:6, 9:7, 6:3.

Dzięki temu zwycięstwu Hebda zdobył tytuł mistrza tenisowego Polski na r. 1939.

— **Dokończony został w Helsinkach międzypaństwowy mecz pływacki Finlandia** — Polska. Zawody zakończyły się ostatecznie zwycięstwem Finlandii w stosunku 95:79. Pływacy polscy, mimo porażki, osiągnęli szereg dobrych wyników, ustanawiając rekord Polski w sztafecie 4 razy 200 m. stylem dow. panów w czasie 9:47,6.

Oprócz Wilna — 3 miasta zabiegają o pomnik króla Jagiełły

Magistrat wszczął z miarodajnymi czynnikami pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Wilna pomnika króla Władysława Jagiełły. Pomnik ten znajduje się na światowej wystawie przed pawilonem polskim w Nowym Jorku.

Petraktacje o sprowadzenie tego pomnika do Wilna i ustawienia go na odpowiednio wybranym miejscu — są obecnie w pełnym toku.

Sprawa ta komplikuje się o tyle, że o sprowadzenie tego pomnika zabiegają obecnie poza Wilnem trzy inne miasta. Zarząd Miejski nie traci jednak nadziei, że uda mu się sprawę tę pomyślnie sfinalizować i pomnik króla Jagiełły upiększy jeden z placów lub ulic wileńskich.

Mjr. Adam W. Judym-Englert

Pierwsza Kompania Kadrowa

Pojęcie Kadrówki jest już dziś jednym z tych powszechnych pojęć, którymi w ostatnich czasach życie wzbogaciło język polski. Odpowiednie wyrażenie stało się jednym z popularnych, używanych na określenie poczynań najrozmaitszych, ale koniecznie nowych i śmiałych, i bezwątpienia ideowych. Otóż pojęcie istnieje, ale właśnie jako takie, i to — rzecz dziwna — nie tylko wśród samego młodszego, ale i wśród starszego pokolenia. Co natomiast było tą rzeczą która legła w podstawie uogólnienia, czym była ta Kadrówka, od której powstało owo pojęcie ogólne, o tem się dzisiaj, po latach minionych dwudziestu, wie i niewiele, i mętnie. Jak zresztą i niewiele i mętnie wie się o tym zjawisku, na które czyn Wodza, Kadrówką rozpoczęty i w Kadrówce usymbolizowany, był jedyną słuszną reakcją: mowa tu o trójokupacji ziem polskich, obalonej podczas wojny światowej. W wojnie tej, dzięki Legionom, nie zabrakło także i polskiej szabli; ale zanim były Legiony — był Oddział Józefa Piłsudskiego i była oddziału tego pierwsza kompania — Pierwsza Kompania Kadrowa!

Kadrówka więc — to pierwszy w ogóle polski oddział wojskowy, oddział powstańczy, który w dobie wojny świat. wyszedł w pole na wojnę z Rosją i wojnę tę swym wystąpieniem rozpoczął. „Wojna z Moskalami — w Polsce wielkie święto": dniem rocznicowym tego święta jest właśnie dzień Szóstego Sierpnia, dzień, w którym Kadrówka o godzinie 10 obaliła rosyjskie słupy graniczne pod Michałowicami. Dla tego też dzień Kadrówki jest dniem historycznym: „...dzień 6 sierpnia 1914 r. powinien być zaliczony do dni pamiątkowych, mających dla narodu takie znaczenie, jakie mają dni: 24 marca 1794, 29 listopada 1831, i 22 stycznia 1863 r. Jabym (— powiedział w roku 1919 Bolesław Limanowski) — do dni tych dodał jeszcze dzień 22 lutego 1846 r. Rocznica zaś styczniowa jest zarazem i rocznicą 1905 r.

A jest ten dzień historycznym nie tylko dla tego, że się w jego dacie dokonało zapoczątkowanie polskiej wojny z Moskwą: jest on dniem historycznym także i przez swą symbolikę. W czymże się ona ujawnia? Przede wszystkim więc w tym, że przecież w wymarszu na wojnę światową w jedną — na początek — kompanię przeciwko potężnym armiom — w pierwszym rzędzie — moskiewskim, leży ten klasyczny dla metody naszego Wodza moment siły moralnej, wściekle ryzykancko przeciwstawionej sile materialnej. Ujawnia się ona — dalej — w tem, że Kompania, jeżeli wyszła w pole nie bezpańską — to w każdym razie bezpaństwowo. Nie król, nie rząd wysłali ją na wojnę. Jeżeli była ona tem czem być miała — to jest przedstawicielką państwowości polskiej — to tylko jako wyrazicielka abstrakcji, którą dopiero sama miała wcielać w formy realne. Była zatem Kompania Kadrowa oddziałem powstańczym — oddziałem, symbolizującym śpiącą moc Narodu, budzonego do czynu wojennego w wielkiej wojnie ludów. Wyszła — gdy dalej snuć będziemy nitkę symbolów — Pierwsza Kompania Kadrowa w pole co do godziny niemal ściśle w 50 lat od chwili stracenia ostatniego Naczelnika Narodu, dyktatora Romualda Traugutta. I wyszła na rozkaz Nowego Naczelnika. I tak jak On jest, z ducha i czynu, prawym dziedzicem owego ostatniego Naczelnika — tak i Kompania w Jego ręku stała się prawą dziedziczką oddziałów ostatniej powstańczej wojny z Rosją. A jeśli Wódz powstańczy z sierpnia 1914 r. stał się — w przeciwieństwie do Swego tragicznego poprzednika — Naczelnikiem Odrodzonego Państwa, to i pierwsza Jego Kompania nie zeszła tragicznie pod ziemię, a rozrodziła się w potężną armię, która do łańcucha polskich dat: 1794, 1831, 1863, 1905, 1914 — dodała ostatnie ogniwo 1920. Oto symbolika dnia 6 sierpnia dnia Pierwszej Kompanii Kadrowej!

Dlatego też Wódz Naczelny swej Pierwszej Kompanii, Kadrowej Kompanii odradzającego się wojska przyznał specjalną, z własnymi inicjałami, odznakę, podpisem własnym stwierdzając w jej dyplomie, iż nadaje ją „za walkę o Wolność i Niepodległość Ojczyzny pod Pierwszą od półwiecza Chorągwią Narodową, wzniesioną czasu wielkiej wojny". Bezwątpienia — wszyscy ci do czasu utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego, zawarcia umów takich czy innych z Austria, utworzenia Legionów — tworzyli oddział Józefa Piłsudskiego, oddział, poza Bogiem nikogo nad sobą nawet i formalnie nie uznający — to wszystko najczystszej wody powstańcy. Ale Pierwszą Kompania Kadrowa jest wśród powstańców najpierwsza: — to Pierwsi Między równymi — nadając odznakę, to im właśnie Wódz nasz przyznał!

Nie było — jak to się często słyszy — ani sprawą przypadku, ani szczęścia, że ktoś się znalazł między owymi pierwszymi. Wybuch wojny światowej zastał polskie organizacje wojskowe w okresie pewnego osłabienia, tak z powodu wakacyj w szkołach, jak i z powodu robót rolnych. Mobilizacja strzelecka zatem była bardzo opóźniona — tym bardziej, że w ramach obcych państwowości ogarniała ona b. wielu z pomiędzy czynnych członków czy to Zw. Strzeleckiego, czy Polsk. Drużyn Strzeleckich. Do dyspozycji Komendanta natomiast od pierwszej chwili stanęli strzelcy, którzy właśnie ferie swe poświęcili służbie, i w lipcu znaleźli się na letnich kursach ćwiczebnych. Związkowcy — powstrzymanym wymarszu na prowincję — stali w końcu lipca 1914 r. w historycznych już dziś Oleandrach tj. w budynkach, pozostałych po wystawie architektonicznej w krakowskim parku dr Jordana; drużyniacy byli w obozie swoim w Nowym Sączu. Na kursy te, obsadzone doskonałym, czołowym elementem instruktorskim, obie organizacje przyjęły przede wszystkim poddanych rosyjskich, starych już zwykle strzelców, niemal wyłącznie akademików, którzy z ośrodków organizacyjnych całej dosłownie Europy zgłosili się na kursy *ochotniczo*. Stwierdzili oni tym, że są ludźmi sprawy świadomymi, zdecydowanie stawiającymi się w stan całkowitej rozporządzalności; zwykle pociągało to za sobą odcięcie drogi powrotnej do domu. Z natury rzeczy, zgłaszający się musieli być jednostkami, których ich wartość organizacyjna predestynowała do kształcenia na szarże, — przyszłych instruktorów i dowódców

Z końcem lipca 1914 r., w obliczu wybuchającej wojny, nadszedł nareszcie moment, kiedy różnice, dzielące dotąd bratnie organizacje Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich, straciły na znaczeniu, znikły — i w dniu 1 sierpnia nastąpiło ostatecznie połączenie się obu organizacyj pod naczelną wodzą Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego — Józefa Piłsudskiego. Należało zlikwidować prace przygotowawcze — przejść do pracy wojennej: Komendant Główny zarządził mobilizację. Kurs nowosądecki Drużyn został rozwiązany — uczestnicy jego przybyli do Komendy swej do Krakowa, i dnia 3 sierpnia o godz. 16, półkompania wybrana z tego kursu o stanie 80 ludzi, zameldowała się pod d-twem podch. drużyn., Stanisława Burhardta-Bukackiego, w Oleandrach. Przed zmierzchem tegoż dnia, na dziedzińcu ćwiczebnym Oleandrów, Józef Piłsudski osobiście zorganizował pierwszą bojową, dla wojny wyraźnie już przeznaczoną, Kompanię strzelecką, wyznaczając do niej imiennie oficerów i podoficerów oraz żołnierzy, w równej na ogół ilości drużyniaków i związkowców, niemal wyłącznie pochodzących z zaboru rosyjskiego. Dodano później w dniach najbliższych do pełnego składu Kompanii jeszcze trochę strzelców z pomiędzy tych, co pierwsi stawili się do mobilizacji, znaleźli się w Kompanii nawet ludzie z poza organizacyj — i w ten oto sposób Kompania, która otrzymała z ust Swego Twórcy miano „Pierwszej Kompanii Kadrowej" i powinszowanie z tytułu pierwszeństwa, zaczęła istnieć, mając wyraźnie stwierdzonym, że pierwsza ma przekroczyć granicę rosyjską, razem z przydzielonym do niej patrolem konnym Beliny, który już uprzednio wykonał zadanie przeszkodzenia mobilizacji ros. w Jędrzejowskim Dowódcą Kompanii został oficer Zw. „parasolnik" Tadeusz Kasprzycki-Zbigniew, dowódcami plutonów: pierwszego — ś. p. Piątek Kazimierz-Herwin, drugiego — Paszkowski Henryk Krok, trzeciego — Burhardt-Bukacki Stanisław, i czwartego — Kruszewski Jan-Kruk. Z góry było postanowionym, że Kasprzycki obejmuje Kompanię tymczasowo, i po przejściu granicy odda ją Herwinowi, wyznaczonemu zasadniczo na d-cę Komp., który jednak, jako rezerwista austriacki nie mógł Kompanii przez granicę przeprowadzić. Skład etatowy Kompanii, ustalony przez szefa sztabu Komendy Głównej, Kazimierza Sosnkowskiego wynosił wraz z patrolem sanit. i oficerami, 164 ludzi. Komendantem patrolu sanit. był Władysław Stryjeński-Bystram, intendentem Komp. — Aleksander Litwinowicz-Władysław.

Kompania została wyekwipowana szczególnie starannie. Mianowicie, w przeciwieństwie do innych oddziałów strzeleckich, które wojnę rozpoczęły z przestarzałymi, jednostrzałowymi karabinami austr. Werndla, Pierwsza Kompania Kadrowa były uzbrojoną w pięciostrzałowy karabin Mannlichera wz. 90 i 95 z dotacją po 105 naboi przy żołnierzu, tj. tyle, na ile starczyło, bez żadnego na razie dalszego zapasu. Ubrana była kompania jednolicie — w kompletne niemal siwe mundury strzeleckie, letnie, bez piaszczów, które na razie zastępował koc. Żołnierze Kompanii posiadali jednakie tornistry skórzane („cielaki"), nabojnice, ładownice, chlebaki i łopatki, zaopatrzeni byli w indywidualny opatrunek, oraz w porcję rezerwową. Tak zorganizowana, skoszarowana w Oleandrach obserwując z radością napływ mobilizantów i ochotników, otaczana ogólną zazdrością z powodu, że pierwsza pójdzie w pole, Kompania odbyła parę próbnych alarmów i ćwiczeń — aż wreszcie, zaalarmowana w nocy z 5—6 sierpnia, osobiście wyprawiona i pożegnana przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego i Szefa Sztabu K. Sosnkowskiego, o godz 3 m. 30 wymaszerowała na Prądnik—Łobzów—Babice ku granicy w Michałowicach. Zadaniem Kompanii było dotrzeć samotnie, z tem, że dalsze oddziały wyjdą w dwa — trzy dni później, w głębokim wywiadzie drogą na Słomniki—Miechów i dalej Książ Wielki — Jędrzejów — Chęciny do Kielc. Poprzedzały Kompanię wywiad specjalny tzw. „beków", tj. oddziałek Biura wywiadowczego K-dy Gł., złożony z b. bojowców, oraz konny patrol Beliny w sile 7 ludzi, z nim samym na czele. Kompania dotarła do granicy o godz. 10; — tu obaliła słupy graniczne, dowódca kompanii w krótkich słowach ogłosił wojnę z Rosją, Kompania oddała honory ziemi, którą szła wyzwalać, odśpiewała „Rotę"... Karta dziejów została odwrócona!

W dalszym marszu, tegoż samego dnia patrol Beliny wymienił pierwsze strzały ze strażnikami ros., Kompania przenocowała w Słomnikach, pozostawiając małą załogę, jako osłonę utworzonej tam cywilnej władzy narodowej, której komisarz, ob. Stan. Tor-Feiek, maszerował z Kompanią.

Dni następne. Kompania dotarła do Miechowa, gdzie 8 sierpnia zmieniła dowódcę, bowiem ob. Kasprzycki odszedł do Sztabu, miejsce jego zajął ś. p. Herwin, którego w dowództwie plutonu zastąpił oficer P. D. S., „parasolnik" Modest Słoniowski-Słoń. Tu również zgłosili się do Kompanii pierwsi z terenu Królestwa ochotnicy — patrol skautów — i dopędził kompanię baon Mieczysława Norwida-Neugebauera. Baon ten przeorganizował się w Miechowie w 2 kompanie: ś p Stanisława Tessaro-Zosika i Wacława Wieczorkiewicza - Scaevoli. poczem wszystkie trzy kompanie, z Pierwszą Kadrową na czele, 12 sierpnia zajęły Kielce. Tam stoczyły one swe pierwsze potyczki — w mieście i na folw. Czarnów, poczem rankiem dnia 13.VIII cofnęły się na linię Nidy p. Brzegami. Był to egzamin bojowy Kompanii. „Iść na egzamin bojowy było, nie przeczę, przedsięwzięciem nadzwyczaj niebezpiecznym, ale tylko ryzykując, ryzykując dużo, można było wygrać to, co przede wszystkim wygrać należało: zaufanie do siebie i szacunek żołnierski u otoczenia. Tak też i z początku postępowałem: stawiałem zawsze bardzo dużo na kartę. Marsz na Kielce, zdaniem moim, należało do najśmielszych akcji wojennych...". Tak oto ocenia Wódz Naczelny Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski marsz i boje kieleckie, a porównawszy go dalej z bojami pod Nowym Korczynem i Opatowcem, powiada.. wydają mi się one, gdy i nich wspominam, śmielszymi, niż inne, bo były pierwszymi, toczonymi w warunkach technicznie ciężkich a moralnie trudnych, zwłaszcza wobec ówczesnej przegranej wojsk austriackich. „Pod Brzegami Pierwsza Kompania Kadrowa weszła, jako pierwsza w skład baonu, który otrzymał Nr III i dowodzony był przez ob. Edwarda Rydza Śmigłego, a potem wraz z baonem weszła w skład pułku pierwszego. Nadana jednak kompanii przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego, przy organizacji jej, nazwa Kadrowej pozostała kompanii, stale używanej do najtrudniejszych zadań, do końca bojów legionowych. W końcu tych bojów, nie wielu już tylko Kadrowiaków pozostało w kompanii; bardzo znaczna większość, zgodnie z jej kadrowym charakterem, odeszła do innych oddziałów, na funkcje dowódców, wielu pozostało na polach walk legionowych, znacząc się drewnianymi krzyżami pod Kielcami i nad Nidą, pod Koszyszczami — i nad Styrem, po całej Polsce — od Krzywopłotów po Rokitnę. Ci, co z epopei Legionów pozostali w żywych — świecili przykładem w obozach Szczypiorna, Łomży i Niemiec, gdzie bywali komedantami, — pracowali ofiarnie w POW w Polsce i na rozłogach Ukrainy i Rosji, zajmując tam najwyższe nawet posterunki, — w wojsku Polski Odradzającej wpisali się krwią pod Lwowem, — pod Kijowem, — pod Warszawą, — nad Niemnem — pracują wreszcie do dziś w wojsku, w administracji, w organizacjach społecznych...

Trzydziestu kilku poległych lub z ran zmarłych — a nie wszyscy znani, bo znikło wielu bez wieści, — na każdej niemal piersi Krzyż Virtuti i Krzyż Walecznych, na wszystkich — Krzyż Niepodległości, często z Mieczami, — stanowiska poważne i najpoważniejsza, Kadrowcom powierzone. Oto dowody, że z Pierwszej Kompanii żołnierze ostatnimi ani w polu ani w pokoju nie są i nie byli, — że Pierwsza Kompania Kadrowa w ręku Wodza umiała stać się tem czem być miała: Kadrowym elementem odradzającego się wojska i państwa.

Mjr Adam W. Judym-Englert

Sensacyjna publikacja angielskiego tygodnika

Anglia i Francja posiadają niezawodną broń przeciwlotniczą

LONDYN. (Obsł. Sp.) Wielką sensację wywołała w Anglii i Francji, a wielkie zaniepokojenie w Niemczech, rewelacyjna wiadomość która ukazała się na łamach poważnego londyńskiego tygodnika „Peypl".

Wspomniany tygodnik, powołując się na swego korespondenta paryskiego stwierdza, na podstawie bardzo wiarygodnych, jak zaznacza, informacyj, że obecnie armia francuska znalazła się w posiadaniu tak potężnego środka obrony przeciwlotniczej, który uniemożliwi wszelką agresję lotniczą ze strony Niemiec i Włoch. Chodzi o wynalezienie

PROMIENI, KTÓRE UNIERUCHAMIAJĄ SILNIKI SAMOLOTÓW NIEPRZYJACIELSKICH.

Jak wiadomo, w prasie codziennej i nawet fachowej już przed tym niejednokrotnie ukazywały się wiadomości o próbach wynalezienia tego rodzaju promieni. Dotychczas jednak nie przypisywano tym wiadomościom większego znaczenia. Teraz jednak, w wyniku długotrwałych badań, osiągnięte zostały zadawalające wyniki.

Praca maszyn, wstrzymujących za pomocą wysyłanych promieni silniki samolotowe, była demonstrowana przedstawicielom angielskiego sztabu generalnego przez władze francuskie. Demonstracja wypadła rewelacyjnie. Obecnie, jak donosi dalej tygodnik angielski, władze francuskie wydały zarządzenie wybudowania szeregu takich maszyn w wielkich rozmiarach i o wielkiej sile działania. Podobno również sztab angielski otrzymał wykresy i tajemnicę konstrukcji nowych maszyn obrony przeciwlotniczej, które, jeżeli wiadomość angielskiego tygodnika się potwierdzi, mają dokonać prawdziwej rewolucji w sprawie obrony przeciwlotniczej.

Tygodnik dodaje, że w podobne maszyny zaopatrzone zostaną również armie sojusznicze, a w pierwszym rzędzie Polska.

BERLIN. (Obsł. Sp.) Berlin momentalnie zareagował na sensacyjne doniesienie „Peupla". Aczkolwiek Niemieckie Biuro Informacyjne, nie chcąc wywoływać niepokoju w Niemczech, nie cytuje doniesienia „Peupla", czyni to w formie ubocznej. Stwierdza ono, że w Anglii znowu wzmogła się propaganda wojskowa, że angielskie dzienniki, po pewnej przerwie, znowu chcą zastraszyć Niemcy, pisząc o potędze swojej floty morskiej i powietrznej, nowymi manewrami oraz demonstracyjnymi lotami angielskich bombowców. W najbliższych dniach, jak donosi DNB, mają się odbyć nowe loty angielskich bombowców. Mają one wystartować z bazy lotniczo-morskiej na Malcie i dokonać „napadów lotniczych" na Grecję i Turcję. W rachubę wchodzi również lot nad Rumunia.



Wycieczka do Wieliczki

Wojewódzki Komitet Uroczystości Sierpniowych w Wilnie podaje do wiadomości, że dla uczestników z m. Wilna wyjeżdżających do Krakowa pociągiem turystycznym „Wilno 1" uruchomiony zostaje z Krakowa pociąg nadzwyczajny do Wieliczki. Wyjazd z Krakowa 7.VIII o godz. 13.50, powrót o godz. 18.29. Przejazd koleją w obie strony 1 zł od osoby, zaś za zwiedzenie salin po 1 zł 30 gr.

Reflektujący, winni przy opłacie za kartę uczestnictwa, dodatkowo wpłacić zł 2 gr 30.

Nożycami przez prasę

KIJ W MROWISKU.

Dyskusja na tematy literackie trwa z niesłabnącą siłą. We wczorajszym IKC zabiera na ten temat głos p. Zygmunt Nowakowski.

Atak na piśmiennictwo polskie zaczęła „Polska Zbrojna" i postąpiła mo że zapalczywie, ale kierowały nią ponad wszelką wątpliwość jak najlepsze pobudki. Co więcej, ktoś powinien był zacząć taki atak, który n. b. niekoniecz nie musi być doprowadzony do absurdu.

Faktem jest, że głos „Polski Zbrojnej" był potrzebny. Wystarczy przypatrzeć się np. teatrom polskim: w czasie, gdy każde pole twórczości powinno wykazać jak najdalej idącą aktywność, gdy powinno mieć na oku potrze by chwili, gdy rezygnując doraźnie z czysto artystycznych aspiracyj, powin no uprawiać sztukę w dodatnim sensie stosowaną, w tym właśnie czasie warszawski Teatr Narodowy próbuje „Wesele Fonsia" (do tego z doskonałym co prawda, ale kabaretowym aktorem), inny zaś teatr pomiędzy jednym a drugim farsidłem wystawia dla kilku widzów „Axela", zatem sztukę, która w ojczyźnie swej, we Francji, była grana tylko w jednym teatrze i to bez najmniejszego sukcesu. Oto dwa bieguny: „Wesele Fonsia" i „Axel"! Patrząc na te dwie pozycje repertuaru, patrząc na wiele innych faktów w dziedzinie sztuki, literatury, plastyki, spytać można czy ci dyrektorzy, pisarze itp. nie zdają sobie sprawy z tego, że żyją w Polsce w roku 1939! Czy spadli z księżyca! A może z byka!

Niemniej zagadnienie, poruszone przez „Polskę Zbrojną", ma dwa oblicza, skutkiem czego winno się zastosować zasadę audiatur et altera pars.

Znakomity felietonista po stwierdzeniu mankamentów teatralnych wy stępuje również jednak i przeciwko totalizmowi literackiemu.

Niedalej jak tydzień temu, zwiedza łem pewne państewko, w którego stolicy kazano nam podziwiać muzeum wojskowe, stworzone na rozkaz w ciągu kilku lat. Wyznaję, że naprzekór dobremu wychowaniu nie mogłem powstrzymać się od śmiechu, oglądając potworne bohomazy, sfabrykowane ad hoc, a mające przedstawić wielkość historii narodu. Przedziwne panopticum! Miałem wrażenie, że jestem w podmiejskiej strzelnicy i że za każdym celnym strzałem figury obrazów zaczną ruszać się, skakać, tańczyć... A te obrazy miały przedstawiać „mit"!

Nie o taką „sztukę" idzie, ale o solidny stosunek do rzeczywistości, o to aby nie świecić abstynencją, nie pu szyć się, bo też tak bardzo nie ma się z czego puszyć. Gdzież są te wielkości ponad miarę przeciętną! Pokażcie mi je! Chwila obecna, chwila osobliwa zastała literaturę ogołoconą z wielkości, których zresztą nie ma także na innych polach. Dlaczegóż właśnie literatura miałaby być lepsza! Chwila jest wielka, sama chwila, ale ludzie! Oni są tylko ludźmi.

POLSKA PRZESTAJE BYĆ KRAJEM ROLNICZYM.

„Goniec Warszawski" zamieszcza ciekawą statystykę przyrostu ludności w miastach.

W okresie ostatniego spisu ludności tj. w 1931 r. ludność 14 największych miast w Polsce liczyła 3,5 miliona mieszkańców. W 1939 r. ludność tych miast wynosi już 4 miliony. W ciągu tych ośmiu lat liczba mieszkańców wielkich miast w Polsce wzrosła o pół miliona

Biorąc odpowiednie odsetki dochodzimy do wniosku, że w ciągu tego czasu ogólna liczba mieszkańców wszystkich miast polskich zwiększyć się musiała co najmniej o milion ludzi, a więc obecnie sięga prawie 10 milionów.

Ponieważ w tym samym czasie ludność Polski wzrosła przekraczając 35 milionów, przeto odsetek ludności miejskiej wynosi obecnie 28 proc. Widzimy z tego, że w ciągu ostatnich lat proces rozwoju miast w Polsce nie uległ zahamowaniu, lecz stale i systematycznie posuwa się naprzód. Polska, która w 1921 r. miała 76 proc. ludności wiejskiej, obecnie ma jej tylko 72 proc.

W związku z tem zachodzą i poważne zmiany ludnościowe. Zwiększa się ilość drobnomieszczaństwa pochodząca ze wsi.

Odsetek ludności żydowskiej w miastach spada, gdyż zasilane są one coraz mocniej napływem rdzennej ludności polskiej ze wsi, która, tworząc początkowo drobne placówki gospodarcze polskie, przetwarza charakter samych miast i strukturę gospodarczą całego kraju.

O tempie zaś, w jakim odbywa się rozwój miast w Polsce niech nam powiedzą następujące liczby. Ludność miast od 1921 r. powiększyła się u nas o przeszło 3 miliony, czyli o prawie 50 proc., wtedy gdy ludność całej Polski wzrosła o 30 proc. Widać z tego wyraźnie, o ile szybszy jest wzrost miast w Polsce od rozwoju wsi. Polska współczesna stara się wypełnić luki i naprawia błędy przeszłości i to w tempie bardzo szybkim. Miasta w Polsce rosną i stają się coraz bardziej polskie.

Jest rzeczą pozatem b. charakterystyczną, że przyrost ludności w miastach jest największy na Pomorzu i na Ziemiach Wschodnich. *l.*

Postulaty ziem północno-wschodnich w polsko-litewskich rokowaniach handlowych

W toczących się obecnie polsko-litewskich rokowaniach o zawarcie nowego traktatu handlowego w bardzo dużym stopniu zainteresowane są Ziemie Północno-Wschodnie, jako najbliższy sąsiad Litwy.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa opracowała w związku z tym obszerny memoriał, w którym szczegółowo sprecyzowała swój punkt widzenia i postulaty gospodarcze naszych ziem. Memoriał ten doręczony został delegacji polskiej do rokowań z Litwą.

Postulaty Ziem Północno-Wschodnich w stosunkach handlowych z Litwą sprowadzają się do trzech zasadniczych punktów. Są to sprawy: pszenicy, drzewa i turystyki.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła z inicjatywą poczynienia na Litwie zakupów pszenicy dla potrzeb Wileńszczyzny, co w pewnym stopniu wyrówna ujemny bilans Litwy w stosunkach handlowych z Polską.

Natomiast Izba Przemysłowo-Handlowa wypowiedziała się stanowczo przeciwko eksportowi drzewa z Wileńszczyzny do Litwy, odbija się to bowiem w sposób wysoce ujemny na pracy miejscowych tartaków, które muszą ograniczać swą pracę, a nawet bardzo często ulegają przymusowej likwidacji. Izba uważa dalszy eksport drzewa polskiego do Litwy, zwłaszcza po zajęciu przez Niemców Kłajpedy, za zjawisko dla rozwoju gospodarczego naszych Ziem wysoce niepożądane.

Wreszcie Izba występuje z inicjatywą poczynienia daleko idących uproszczeń w ruchu turystycznym z Polski do Litwy. Dotychczas bowiem liczba turystów polskich zwiedzających Litwę była stosunkowo znikoma. W dużym stopniu wpłynęły na to przepisy administracyjne, utrudniające turystom wyjazd do Litwy. Zmniejszenie związanych z wyjazdem formalności, zdaniem Izby, przyczyni się do wzmożenia ruchu turystycznego do Litwy, co dla naszego sąsiada będzie pewnego rodzaju rekompensatą za ujemny bilans w stosunkach handlowych z Polską.

Autor kowieński wydaje w Polsce książkę o przeżyciach Litwy pod okupacją niemiecką

Nakładem Litewskiego pisma „Vilniaus Žodis" ma się ukazać w Wilnie w języku litewskim praca pisarza kowieńskiego p. Piotra Ruseckasa pt. „Litwa podczas wojny światowej".

Praca ta jest zbiorem wspomnień wielu autorów z czasów wojny ze szczególnym uwzględnieniem okresu okupacji niemieckiej. Naoczni świadkowie opisują w tych wspomnieniach martyrologię ludu litewskiego, maltretowanego nieludzko przez okupantów. Książkę zdobić będą fotografie, będące dokumentami znęcania się okupantów nad bezbronną ludnością wiejską.

Książka ma się ukazać w przyszłym tygodniu.

W Wilnie powstaje „miasteczko robotnicze"

Dyrektor TOR-u przybył do Wilna

Złożony przez samorząd projekt budowy w Wilnie osiedli robotniczych zaczyna wchodzić w stadium realizacji.

W sprawie tej przybył do Wilna dyrektor Towarzystwa Osiedli Robotniczych p. Jan Strzelecki, który w towarzystwie wiceprezydentów Grodzickiego i Nagurskiego oraz przedstawicieli urbanistyki miejskiej zwiedził tereny przy ul. Grochowo — Zbożowej, przeznaczone na powstanie osiedli robotniczych.

Wybudowanych ma być ogółem 50 domków o typie bliźniaczym. Każdy z takich domków obliczony jest na 2 rodziny. Ogółem więc w osiedlach robotniczych zamieszka 100 rodzin.

Akcję budowy osiedli finansuje w dużym stopniu Towarzystwo Osiedli Robotniczych, które przyznało na ten cel dość pokaźny kredyt.

Rozpoczęcie budowy osiedli opóźnione zostało na skutek prowadzonych przez miasto pertraktacyj z prywatnymi właścicielami gruntów, które miasto zamierza wykupić.

Zatrzymali autobus ciężarowy i sami zostali... zatrzymani

Rudnicki Chaim, zamieszkały w Wołożynie zameldował na posterunku w Oszmianie, że wieczorem 28 bm. o godz. 19, gdy wracał z Wilna samochodem ciężarowym na szosie około wsi Miedniki, gm. szumskiej został zatrzymany przez 3 osobników przy czym jeden zażądał od niego aby dał mu 5 zł, grożąc w przeciwnym razie zabójstwem. (Rudnicki wiózł samochodem wódkę). Rudnicki dał temu osobnikowi 1 zł 80 gr, wówczas ten zerwał Rudnickiemu marynarkę, a pozostali dwaj napastnicy porozbijali latarnie w samochodzie i wszyscy zbiegli. Obsługa powracającego w tym czasie z Oszmiany do Wilna autobusu zatrzymała 2 napastników Bierazo Sykstusa, lat 24, zam. we wsi Bieniuny, gm. szumskiej i Burzyńskiego Adama, lat 39, mieszkańca wsi Strypuny, gminy niemeńczyńskiej, których przekazała do posterunku. Obu sprawców osadzono w areszcie w Oszmianie do dyspozycji posterunku w Szumsku, który prowadzi dochodzenie.

30.000 dzieci

Władze kolejowe opracowały zestawienia dotyczące frekwencji dzieci na PKP w okresie od 10 do 19 lipca rb., gdzie obowiązywały 75-procentowe ulgi.

Na terenie Wileńskiej Dyrekcji PKP w okresie tym w przybliżeniu z ulgowych przejazdów skorzystało około 30000 dzieci.

MOBILIZACJA NAJSZERSZYCH MAS

Detektor jest... „Karabinem radiowym"

Polskie Radio, dążąc konsekwentnie do całkowitej radiofonizacji kraju, podjęło ostatnio t. zw. letnią próbę. Polega ona na organizowaniu bezpłatnych kursów budowy detektorów. Dotychczas mieliśmy dużo kursów radiowych o charakterze teoretycznym. „Letnia próba" natomiast odbywa się pod „auspicjami praktycznymi" w stu procentach.

Na kursach letniej próby uczestnicy nie tylko uczą się teoretycznie konstrukcji, ale i sami własnoręcznie (oczywiście pod kierownictwem instruktora) budują dla siebie detektory.

Z pomyślnym przebiegiem akcji zaznajomi czytelników poniższy oficjalny komunikat Polskiego Radia:

„Gdy Polskie Radio wraz ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju przystąpiło do Letniej Akcji Radiowej — polegającej na masowych kursach budowy detektorów — słychać było głosy, że pora dla tego rodzaju imprezy jest nie sprzyjająca. Wydawać się mogło, że okres letnich prac w polu, okres żniw na wsi a urlopów w miastach, uniemożliwi szerokie zrealizowasie postawionych sobie zadań.

W *rzeczywistości jednak stało się zupełnie inaczej. Letnia Akcja Radiowa zatacza coraz szersze kręgi i osiąga wspaniałe rezultaty. Odbyło się dotychczas 45 kursów budowy detektora przy udziale ponad 700 uczestników. W najbliższym czasie zorganizowane zostaną kursy we wszystkich powiatach w Polsce, przy czym liczba zgłoszeń chętnych jest tak wielka, że w niektórych powiatach kursy odbędą się kilkakrotnie.*

Należy zaznaczyć, że każdy uczestnik kursu sam robi sobie aparat detektorowy, który następnie otrzymuje na własność. Dzięki dostarczeniu przez Polskie Radio kompletnych materiałów instalacyjnych po niezwykle niskiej cenie, koszt budowy takiego detektora kalkuluje się bardzo tanio. Kurs jest bezpłatny, a uczestnicy płacą jedynie za materiały dostarczone, jak już wspomniano, po bardzo niskich cenach.

Letnia próba, pomyślana początkowo jedynie jako impreza na okres miesięczny, rozwinie się niewątpliwie tak, że zaistnieje konieczność przedłużenia jej i stosowania stale podobnej Akcji.

Wykładowcami na kursach są instruktorzy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, przeszkoleni uprzednio na specjalnych kursach w miastach wojewódzkich".

Jakież jest znaczenie tej letniej próby?

Bez przesady: ogromne, zwłaszcza jeśli uwzględnimy wyjątkowe czasy, w których żyjemy.

Podkreślić trzeba przede wszystkim pierwiastek **masowości i praktyczności** akcji. Polskie Radio mobilizuje jak najszersze masy. Wyrażając się obrazowo. poprostu wtyka do rąk aparat tym ludziom, których nie stać na kupno. Zważmy naprawdę niską cenę takiego własnoręcznie skonstruowanego radioodbiornika - detektora. Całość instalacji wraz ze słuchowkami, anteną, kryształkiem, przełącznikami i przewodami kosztuje tylko 9 zł, przy czym jest to materiał w najlepszym gatunku.

I jeszcze jedno. Podnieść trzeba konsekwencję w zamierzeniach. Z początku Radio szkoliło instruktorów, organizując specjalne kursy w całej Polsce. Teraz z kolei ci instruktorzy szkolą ludność i wespół z nią budują detektory. Nauka więc — jak to się mówi — nie poszła w las...

Żyjemy w wyjątkowych czasach. Każdy nowy detektor można nazwać w przenośni, nowym... karabinem radiowym. Dla każdego jest jasne, że rola radia w ewentualnej wojnie będzie bardzo istotna. I pod tym względem nie możemy pozwolić, by inni nas wyprzedzili i pod tym względem musimy być „silni, zwarci, gotowi".

Jak słychać — „letnia próba" Polskiego Radia rozwija się pomyślnie. Wieńczy ją powodzenie i dobre wyniki.

Lato różnych ludzi

Z czasów dzieciństwa do lat osiemnastu liczni znają uroczą książeczkę pt. „Lato leśnych ludzi". Istotnie, najmilej przedstawia się lato wśród leśnej gęstwiny i aksamitu pól. Ale nie wszyscy mogą sobie na to pozwolić. Ktoś musi zostać w miastach, aby chodzić do kin na Charles Boyera i Bette Davis, robić tłok w kawiarniach i smażyć się na rozpalonych słońcem cementowo-betonowych chodnikach.

Przed upałem ucieczka jedna: na plażę nad rzeką.

Próba osaczenia pojęcia plaży jakąkolwiek definicją nasuwa poważne trudności. W każdym bądź razie, plaża jest to miejsce spotkań ludzi płci obojga w celach towarzyskich, jako to: połajanek, konsumcji lodów i wody sodowej, flirtów oraz defilowania w najnowszych modelach kąpielowych. Niektórzy kąpią się. Jednak to bynajmniej nie charakteryzuje plażowiczów.

Na plażę ucieka mąż przed żoną, żona przed mężem, dyrektor teatru przed aktorami, prokurent przed pryncypałem, a pryncypał przed członkami rady nadzorczej. Może być także naodwrót. Czyli — jak mawia pewien wzruszający wilnianin — „na odwrotnie"...

Plaża ma swoje nie dające się zatuszować zasługi wobec higieny osobistej poszczególnych indywiduów. Indywidua, które przez cały rok potrafią nie myć nóg, przed udaniem się „na piasek" robią to z siedemdziesięciu — a niekiedy i osiemdziesięciu procentową skrupulatnością.

Wielkim uznaniem cieszą się **plaże dzikie.** Zwłaszcza wśród przedstawicieli władz administracyjnych, gdyż mają oni murowane okazje do sporządzania mandatów karnych za obrazę moralności publicznej, bo wiadomo, że amatorzy plaż dzikich nie są amatorami spodenek, „szwimek", czy jak tam tym akcesoriom kąpieli na imię...

Nie można wreszcie milczeniem pominąć **„plaż zwariowanych".** Na plaże takie przychodzą ludzie z patefonami, gramofonami i trąbkami, tańczą i hałasują. Jakiś tam „taniec śmierci" uprawiany przez dzikie plemiona jest przeraźliwą ciszą w porównaniu z kakofonią „plaż zwariowanych". Naprawdę więc, nie można ich **milczeniem pomijać!** Plaże takie mijamy, wydając okrzyki wściekłości.

„Taki czy owaki, płyń zawsze kajakiem!"

Są to pierwsze słowa dotąd nie napisanej piosenki dla kajakowiczów. Z nutami do tej piosenki jest jeszcze gorzej. Do tych „pierwszych słów" nie ma nawet... „pierwszych nut"... Czas o tym pomyśleć. Sport kajakowy przecież przeżywa stan maksymalnego rozrostu. Kajak można spotkać na każdej wodzie. Na mętnej i czystej (niewyborowej!). Opaleni, opancerzeni gruzłami muskulatury młodzieńcy płyną we wszystkich kierunkach. Czyżby młodzieńcy tylko? Ależ skąd: starzy i mali, kobiety i mężczyźni...

Niedawno pewien młody akwizytor zaprosił mnie na kajak. Zgłosiłem się w pełnym rynsztunku, t. zn. w marynarce, sztywnym kołnierzyku i żółtych bucikach. Młody akwizytor odwiózł mnie na środek jeziora i tam zabrał się poprostu do szantażu. Zażądał mianowicie ode mnie przyrzeczenia, iż kupię sobie od niego patentowaną maszynę do liczenia pieniędzy. Maszyna do liczenia pieniędzy jest czymś dla mnie wyjątkowo bezużytecznym. Co innego, maszyna do liczenia długów, powiedzmy, jakaś **wekslarka!** Musiałem jednak przyrzec kupno maszyny do pieniędzy. Gdybym nie przyrzekł, wychytrzony akwizytor wywróciłby mnie do wody. Pluskałbym się po jeziorze w marynarce, w sztywnym kołnierzyku i w żółtych bucikach.

Kupno maszyny przyrzekłem wbrew własnej woli. Życie jednak samo karze za brak silnego charakteru, charakteru zdolnego przeciwstawić się wszelkim próbom szantażu. Dobijaliśmy prawie do brzegu, gdy — prrr! furt! — i kajak wywrócił się, oddając całą swoją zawartość, czyli mnie i młodego akwizytora — „na pastwę rozhukanych fal".

Brnąłem do brzegu, a złośliwy kajak płynął tuż za mną, w myśl łacińskiego obyczaju: **Ubi tu Caius, ibi ego Kajak"...**

Lato na wsi

O lecie na wsi znajdziesz u różnych autorów, poczynając od Jana Kochanowskiego („wsi spokojna, wsi wesoła").

Na wsi najlepiej zaopatrzyć się w wóz i tak penetrować zielone okolice. Tak, najlepiej telepać się wozem. Chodzi tylko o to, aby miał **solidne osie.** Trzeba po nie zgłosić się do odpowiedniego kowala, gdyż np. Mussolini, choć jest synem kowala, nie może jednak poszczycić się swoją osią. Bywa, bywa, że — **syn kowala, a nawala.**

Co za rozkosz wjechać wozem w las! W lesie zwołujemy się przy pomocy okrzyków w rodzaju: **hop — hop — Hopko! — hop — Hopko!!!** W okrzykach tych łatwo doszukać się genezy nazwiska naszego autora obrazków rodzajowych z terenu, Jana Hopki. Jan Hopko mieszka właśnie w olbrzymim lesie, ba! — w puszczy, w puszczy Rudnickiej.

Jako człowiek słabego zdrowia, a więc mający do czynienia z lekarzami, wspomnę także i o nich.

Lekarze

także na wypoczynek najchętniej wyjeżdzają latem — w lipcu i sierpniu — przerywając na ten czas praktykę zawodową. Że tak jest naprawdę, **świadczy o tym stosunkowo nikła ilość zgonów w tym okresie.**

Puenta

Troskę wszystkich felietonistów, autorów skeczów i artykułów stanowi puenta — mocne zakończenie, jakieś zdanie czy też lapidarny zwrot będący jakby wykrzyknikiem, postawionym na końcu mniej lub więcej żmudnych wysiłków pióra.

Lato powinniśmy spędzać **beztrosko.** To też nie będę tym razem **troszczył** się o puentę. Niech zostaną trzy łatwiutkie, beztroskie kropki. Oto one: ...

Jan Huszcza.

KRONIKA

SIERPIEŃ
1
Wtorek

Dziś: Piotra Ap. w Okow.
Jutro: N. M. P. Anielsk. Stef

Wschód słońca — g. 3 m. 29
Zachód słońca — g. 7 m. 19

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 31.VII. 1939 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 26
Temperatura najwyższa + 31
Temperatura najniższa + 16
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego Mickiewicza 10); Narbuta Świętojńaska 2 Zasławskiego Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** — Najbliższe posiedzenie doadtkowej Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 10 bm. Komisja urzędować będzie od godz. 8 rano w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25.

TURYSTYCZNA

— **Pociąg turystyczny** do Francji i Szwajcarii w dniach 12—26.VIII. Zwiedzanie Budapesztu, Balatonu, Wenecji, Lido, Nicei, Monte Carlo, Cannes, Paryża. Wersalu, Zurichu i Mediolanu. Cena udziału zł 395. Zapisy i informacje w „Orbisie".

NOWOGRÓDZKA

— **900 osób.** W komitetach powiatowych woj. nowogródzkiego zarejestrowało się dotychczas ok. 900 niepodległościowców, kandydatów na wyjazd do Krakowa na dzień 6 sierpnia. Specjalny pociąg z Nowogródczyzny wyruszy w dniu 4 sierpnia o godz. 17.05 z Baranowicz. Należy nadmienić, że dotychczas żaden zjazd nie cieszył się taką frekwencją i popularnością.

— **Odczyt prof. Artura Celemana.** — W szczelnie zapełnionych salonach klubu „Ognisko" w Nowogródku odbył się odczyt prof. dra Artura Celemana, docenta Columbia University w Nowym Yorku, pt. „Echa powstania styczniowego w Ameryce". Był to jeden z odczytów, który zgromadził najliczniej publiczność mimo sezonu letniego. Zebrana publiczność zgotowała prof. Celemanowi serdeczną owację jako prawdziwemu przyjacielowi narodu polskiego.

LIDZKA

— **KATASTROFA KOLEJOWA W LIDZIE. Na st. kolejowej w Lidzie wydarzyła się katastrofa pociągu motorowego, który najechał na wagon znajdujący się na tym samym torze. Skutkiem zderzenia motorowy Piotr Jasinczak z Lidy odniósł ciężkie rany, łamiąc lewą nogę. Przyczyną katastrofy było mylne przestawienie zwrotnicy.**

— **Obóz alumnów duchownych z Obry w Lidzkiem.** W Waszkowiczach nad Niemnem, na malowniczej wyspie przy moście rozbił swe namioty obóz starszo-harcerski alumnów duchownych z Obry Wielkopolskiej. Uczestnicy obozu w liczbie 36 osób przybyli w nasze strony w celu krajoznawczym, a przede wszystkim w celu nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscową ludnością. Obóz pod kierownictwem ks. Czesława Kozaka zorganizował konkurs krajoznawczy oraz szereg wycieczek po Nowogródczyźnie. Goście z zachodniej części kraju zabawią na ziemi Mickiewiczowskiej do 11 sierpnia br.

— **Mecz o mistrzostwo m. Lidy.** Międzyklubowy związek sportowy w Lidzie zorganizował zawody piłkarsie o mistrzostwo m. Lidy. Na stadionie miejskim uroczyste otwarcie zawodów nastąpiło przez podniesienie flagi i defiladę zawodników, którą z braku przedstawicieli władz, przyjęła zgromadzona publiczność. Mecz inauguracyjny rozegrany przez „Parkowiankę" z drużyną „Strzelec" został zakończony wynikiem remisowym 3:3, z dogrywką 15 min. Sędziował dobrze Marcinkiewicz. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem u publiczności.

— **Zatrzymanie Cyganów.** Skradziona klacz Józefa Sankowskiego z kol. Dobra gm. ejszyskiej, stała się przyczyną wykrycia koczujących obozem Cyganów, którzy są postrachem okolicznych wsi. Sprawców kradzieży koni: Karola Kasperowicza, Stanisława Kołaso, obaj Cyganie bez stałego miejsca zamieszkania — odprowadzono do Sądu Grodzkiego, którego decyzją osadzeni zostali w areszcie, a następnie odstawieni do więzienia w Lidzie.

— **Skazanie nielegalnych rzeźników.** — Rzeźnicy lidzcy: B. Wildukan, A. M. Taraczyński i S. Lipko za prowadzenie nielegalnego uboju stanęli przed Sądem Grodzkim w Lidzie. W wyniku rozprawy Sąd skazał Wildukana i Lipę po 1 roku więzienia. Taraczyńskiego zaś na 8 miesięcy więzena.

— **Rok więzienia za kradzież roweru.** Mieszkaniec Lidy Longin Dziakiewicz, oskarżony przez władze bezpieczeństwa o kradzież roweru, znalazł się przed Sądem Grodzkim. Dziakiewicz został skazany na 1 rok więzienia.

NIEŚWIESKA

— **Z kolonii letnich.** Z inicjatywy Zw. Pr. Obyw. Kobiet w Nieświeżu zostały uruchomione na terenie powiatu dziecińce i kolonie letnie, w Babajewiczach, Siniawce, Horodzieju, Snowie, Zaostrowieczu i Hryniewiczach. Ogółem umieszczono tam 195 dzieci w czem 25% stanowią dzieci rezerwistów.

OSZMIAŃSKA

— **Wieczór pożegnalny.** Organizacja ZPOK w Oszmianie zespoliła w sobie panie, które były i są czułe na niedolę. Jedną z takich członkiń, która z powodu wyjazdu z dniem 15 czerwca rb. opuściła nasze szeregi, była p. Połłowiczowa Waleria. W osobie wspomnianej Organizacja ZPOK traci gorliwą działaczkę i uczynną członkinię. Oddana całą duszą pracy, zawsze uśmiechnięta, niosła pociechę dla zgnębionych. Wspomniana z ramienia Zarządu ZPOK prowadziła Referat „Opieki nad więźniem", który był dla Niej, poza innymi, platformą pracy, któremu b. dużo poświęciła czasu i wiele zasług położyła na tym polu.

Żegnano ją w ZPOK 15.VI z żalem.

Zakończono likwidację placówek P.O.P.

W b. m. zakończono likwidację placówek subskrypcyjnych Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. Wydawanie zaświadczeń o spełnieniu obowiązku obywatelskiego należy już wyłącznie do organizacyj zawodowych, które czuwały nad właściwą subskrypcją.

Wydawanie oryginalnych obligacyj i bonów POP-u nastąpi za pośrednictwem banków państwowych i prywatnych.

Cyganie litewscy zawędrowali do Polski

W rejonie Marcinkańców zatrzymano dwa wozy z 3 cyganami i cygankami, przybyłymi nielegalnie z terenu Litwy.

Cyganie oświadczyli, iż podróżują oni od 2 miesięcy i przez granicę dostali się w rejonie Suwałk.

Cygani zostaną wysiedleni z powrotem do Litwy.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Żniwa** na terenie pow. święciańskiego, rozpoczęte przed tygodniem są już na ukończeniu. Urodzaj żyta przeważnie dość dobry. W związku ze zbiorami, cena żyta zniżkowała. Obecnie za 16 kg (1) pud płacą zaledwie 2.50 zł.

— **Przemytnictwo** na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Łyngmian coraz maleje. W ostatnich tygodniach ujęto paru przemytników, usiłujących przewieźć z Litwy do Polski transport świeżych ryb. Zdarza się że od czasu do czasu miejscowi gospodarze przemycają w małych ilościach: pieprz, sacharynę, tytoń, zaś w jesieni — siemię lniane. Bandy przemytnicze, zlikwidowane przed paru laty nie istnieją na odcinku święciańskim.

— **Stan dróg** w pow. święciańskim jest zadawalniający.. w roku bież. roboty drogowe są prowadzone w szybkim tempie zgodnie z ustalonym planem.

Najbardziej starannie wykonywane są prace na terenie gminy Kołtyniany, gdzie obecnie nie ma ani jednej drogi zaniedbanej. (Ter.)

Z PODBRODZIA

Projekt przyłączenia osiedli letniskowych do m. Podbrodzie został uchwalony przez Radę Miejską w styczniu 1938 r. Dla dobra miasta i rozwoju letnisk podbrodzkich należałoby wreszcie wyjaśnić, czy Sobkiszki, Pożejmiana i Strzelce będą przyłączone do miasta, czy też nadal pozostaną przynależne przynależnie terytorialnie do gminy wiejskiej Podbrodzie, pomimo swego odrębnego charakteru. Zarząd miejski w zamian odstępuje folw. Dziedziałówka, zaśc. Bałacie i zaśc. Puszełata — miejscowości o charakterze wybitnie wiejskim.

— **Nadwyżka budżetowa** magistratu m. Podbrodzia z ub. roku budż. sięga 6000 złotych. Jeśli do tej pokaźnej sumy dodamy jeszcze 4000 zł oszczędności z r. 1937/38 — Stan finansowy miasta nie budzi obaw. Lata niedoborów budżetowych bezpowrotnie minęły i w zupełności możemy być spokojni o losy dalszej gospodarki miejskiej.

750 rolnikom darowano kary

Władze skarbowe i sądy grodzkie na podstawie zarządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej darowały około 750 rolnikom woj. wileńskiego kary grzywny i aresztu za przestępstwa karno-skarbowe. Najwięcej za pędzenie samogonki.

Zniżka cen na owoce południowe

Na skutek wprowadzenia w życie w b. tygodniu zniżek celnych i zastosowania zwiększonych kontyngentów importowych nastąpiła obniżka cen na rynku owoców południowych. Nastąpiła dość znaczna obniżka cen bananów, pomarańcz i brzoskwiń.

Mały ruch graniczny polsko-litewski

Mały ruch graniczny pomiędzy Polską a Litwą rozwija się z każdym miesiącem. Narazie coraz pomyślniej z ruchu tego korzystają w szerokim zakresie rolnicy, obywatele polscy i litewscy, których grunta położone są po obu stronach granicy.

Rolnicy ci bez żadnych przeszkód przekraczają granicę wraz z żywym i martwym inwentarzem.

W okresie m. czerwca i 20 lipca granicę polsko-litewską na podstawie przepustek granicznych przekroczyło 8.124 rolników.

Na FON

Dla uczczenia pamięci ś. p. GUSTAWA NOWODWORSKIEGO w dniu jego imienin składa na FON 5 zł brat.

Odpowiedzi redakcji

P. L. B. Nowy-Pohost. Z artykułów Pana nie skorzystamy. Listów nieofrankowanych nie wysyłamy.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Po przerwie urlopowej — Teatr Miejski na Pohulance rozpoczyna normalną pracę. W piątek, dnia 4 sierpnia wznowienie — cieszącej się dużym powodzeniem, świetnej komedii Benedetti'ego pt. **„Szkarłatne róże"** w wykonaniu pp. W. Alexandrowicz, St. Jaśkiewicza i W. Surzyńskiego. Oprawa dekoracyjna — J. i K. Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Modelka".** Dziś grana będzie w dalszym ciągu posiadająca wielkie walory muzyczne operetka klasyczna Suppé **„Modelka"**, wartościowe to widowisko przygotowane z wielką starannością, wywołało ogólne uznanie. W rolach głównych wystąpią: Nochowiczówna, Dobrzanka, Karasiewiczówna, Folański, Winiecki i inni.

Kierownictwo muzyczne W. Sirota. Opracowanie sceniczne B. Folańskiego.

— **„Baron cygański".** W czwartek ukaże się raz tylko jeden, po cenach propagandowych słynna operetka J. Straussa **„Baron cygański".**

— W piątek również po cenach propagandowych grana będzie operetka Lehara **„Skowronek".**

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 1 sierpnia 1939 r.

6,56 Pieśń poranna: „Witaj Panno". 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,40 Koncert. 8,15 Gawęda. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 14.00 „Pochopne sądy" — pogadankę dla kobiet prowadzi Apolonia Konopacka. 14,10 Koncert solistów. 14,40 Sylwetk sportowców. 14.45 Przerwane wakacje — opowiadanie dla młodzieży. 15.00 Muzyka góralska (płyty Neumanna). 15,15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory organowe. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Robert Schumann: „Karnawał". 17,30 „Poradnik dla znudzonych" — gawęda Jana Huszczy. 17.45 Utwory fortepianowe w wykonaniu Włodzimierza Trockiego. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.25 Koncert kameralny. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 Muzyka: „Przy wieczerzy". Wykona Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20.25 Czytanki wiejskie: „Bajki" Lafontaine'a. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Gioacchino Rossini: „Cyrulik Sewilski" opera komiczna.. W przerwie Szkic literacki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikaty.

ŚRODA, dnia 2 sierpnia 1939 roku.

6.56 Pieśń: „Witaj Panno". 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8.15 Pogadanka turystyczna — „Druskieniki" — wygłosi Władysław Laudyn. 8.25 Wiadomości turystyczne. 8.30 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Chwilka łowiecka. 13.15 Na swoją nutę. 14.00 Koncert popularny. 14,45 „Co chcielibyście usłyszeć?" — audycja dla dzieci w opracowaniu Cioci Hali. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital altówkowy. 16.50 „Lato" — pogadanka 17.00 Siódemka Beliniacka — opowiadania Romana Woynicza-Horoszkiewicza. 17,10 „Dziękuję Ci za wycięstwo, Panie Komendancie" (koncert z płyt). 17,30 Ulubione opery: „Tosca" Pucciniego — audycja w oprac. Stanisławy Harasowskiej. 17,50 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Wilna (transmisja z Rossy). 18,05 Słynne symfonie (płyty). 18.55 Sztafeta 25-lecia wymarszu I Kadrowej wyrusza z Gdyni. 19.00 „Dziwna przygoda" — Kukułka Wileńska Zofii Bohdanowiczowej (wznowienie). 19.30 „Przy wieczerzy". 20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 „W naszej świetlicy" — audycja w opracowaniu Edwarda Aluchny. 20,35 Sport na wsi. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21,40 „Nowości literackie". 22,00 „Poeci żołnierze w dobie powstań narodowych" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22,15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości

BARANOWICZE

WTOREK, dnia 1 sierpnia 1939 roku.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Pieśni rycerskie i legionowe (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 „Uwertury" (płyty). 17.00 Robert Schumann „Karnawał" (płyty z Wilna). 17.30 „Poradnik dla znudzonych" — gawęda Jana Huszczy (z Wilna). 20.25 „Naszej żywiole grozi pryszczyca" — pogadanka Antoniego Żembrzuskiego. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 2 sierpnia 1939 roku.

6.56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Koncert symfoniczny (płyty). 13,55 Nasz pogram. 14,00 „Śpiewa Chór Dana" (płyty). 14,30 „Kącik LOPP", 14.35 Muzyka wojskowa (płyty). 17,00 „Siódemka Beliniacka" — opowiadanie Romana Woynicza-Horoszkiewicza. 17,10 „Dziękuję Ci za zwycięstwo, Panie Komendancie" — (koncert z płyt). 20,25 Poznajmy Polskę: „W mieście Łodzi ciągły ruch" — wędrówka po mieście Łodzi w opracowaniu Kazimierza Lipnickiego. 20,35 Wiadomości dla naszej wsi. 22,00 „Poeci żołnierze w dobie powstań narodowych" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22,15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego (z Wilna). 23,05 Zakończenie programu.

MARY RICHMOND 50

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette. O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty John'a Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinge. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Hardinge znalazł maskotę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczyny. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinge w swoim mieszkaniu Elżbietę, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczyny. Zwiększa to podejrzenie agenta, który każe Elżbietę śledzić agentowi.

(Dalszy ciąg).

W tej chwili nowy krzyk przeszył powietrze, i jak poprzedni, zamarł nagle.

Hardinge nie czekał dłużej, nie rozmyślał nad tym, jak nierozsądny jest jego krok. Zaczął bębnić rękami w drzwi i krzyczeć:

— Doktorze Miller! Doktorze, niech pan mnie wpuści! Niech pan otworzy drzwi!

Nie było odpowiedzi.

Hardinge dobijał się coraz głośniej. Nagle usłyszał coś, co zmroziło mu krew w żyłach: psy szczekały tuż koło niego! Wielkie, złe owczarki! Odwrócił się w chwili, gdy wyskoczyły z pobliskich krzewów. Jeden wyprzedził nieco drugiego — duże psisko, o przekrwionych ślepiach i pysku, ociekającym pianą. Hardinge zebrał się w sobie do obrony, gdy pies skoczył ku niemu. Palce człowieka wpiły się głęboko w miękką, długą sierść i zacisnęły się na gardle. Czuł jednocześnie pazury na ramionach i kły tuż przy twarzy. Hardinge był swego czasu znanym zapaśnikiem i dotychczas utrzymał się w dobrej formie, a w tej chwili przydała mu się siła. Odpychał rozwścieczone zwierzę od siebie dalej i dalej. Ale zaraz dopadł do niego drugi pies. W rozpaczy detektyw kopnął go w brzuch. Pies odskoczył, wyjąc i skomląc przeraźliwie, ale Hardinge wiedział, że to tylko chwilowe zwycięstwo. Czuł coraz większe osłabienie, mgła zasnuwała mu oczy, a przez nią widział potworne wilcze kły psa, którego na próżno usiłował udusić. Wiedział, że jeśli ulegnie osłabieniu, będzie to koniec... W stanie takiego podniecenia bestie rozszarpałyby go na kawałki. Nie miał więc odwagi puścić psa, aby wyjąć rewolwer, a myśl, że tym jedynym ruchem mógł się uratować, doprowadzała go do szaleństwa. Jakimże był głupcem, że słysząc szczekanie, nie przygotował rewolweru, ale stało się to tak nieoczekiwanie. Drugi pies, który przez parę sekund trzymał się na uboczu skomląc, znów rzucił się do ataku. Tym razem noga Hardinge'a nie tak sprawnie wywiązała się z zadania i napastnik zatopił kły w jego ramieniu. Gruby materiał wełnianego ubrania nieco osłabił siłę ukąszenia, ale rwący ból był nie do zniesienia. Resztką sił Hardinge kopnął go znowu, odrzucając na parę kroków, przyczem ujrzał pysk psa, zbroczony własną krwią. Pies, którego dusił, zaczął słabnąć, ale zbierał ostatnie siły, by ponowić konwulsyjną walkę. Boże! Hardinge nie mógł utrzymać go dłużej: lewa ręka była bezsilna. Wściekłe zwierzę dorwie mu się do gardła... Cóż za potworna śmierć: być rozszarpanym przez psy! Palce odmówiły mu posłuszeństwa. Oparł się całym ciałem o drewnianą ścianę, która poczuł za sobą. Właściwie były to drzwi do laboratorium. Wtem tak upragniony odgłos kroków dolecial do jego uszu. Jakiś człowiek ukazał się na ścieżce: biegł, dysząc ciężko. Jakiś głos wołał:

— Pluto! Szatan! Do nogi! Do nogi! Niech pan stoi spokojnie!

Oczom Hardinge'a ukazał się mężczyzna krępy, mocno zbudowany, o rudych włosach i szczeciniastej brodzie. Ubrany był w spodnie z grubej wełny i rozchełstaną koszulę. W ręku miał bat, którym zaczął bić owczarki z dziką pasją. Ten, którego Hardinge kopał, teraz wił się u nóg człowieka, skomląc, na pysku bielała mu piana. Drugi poszedł za jego przykładem i pełzał u nóg rozgniewanego pana. Ten zaś nachylił się i wziął je na smycze.

— Mam was! — sapnął. — Teraz chciałbym wiedzieć, co pan tu robi po nocy? — zapytał Hardinge'a, który usiłował chustką zatamować krew, płynącą z rany.

— Ja... zgubiłem bardzo cenną papierośnicę, kiedy tu byłem po południu. Przyszedłem jej poszukać — Nie było to naturalnie szczęśliwie wymyślony pretekst ale najlepszy z tych, jakie w tej chwili przyszły mu do głowy.

Mężczyzna spojrzał na niego z niedowierzaniem.

— Pan nie mógł jej zgubić tutaj.

— Może i nie, ale rzecz w tym, że zabłądziłem, park jest tak zarośnięty, że trudno znaleźć drogę. I nagle napadły na mnie psy. Dlaczego trzymacie takie dzikie zwierzęta? One są naprawdę niebezpieczne dla obcych.

— Wcale nam nie chodzi o to, żeby obcy tu się wałęsali! Jeżeli przychodzą i narażają się na pokąsanie, to sami są sobie winni!

— Nie mówiłbym o tym tak spokojnie na waszym miejscu! — odpowiedział szybko Hardinge. — To może się dla was źle skończyć. Doktór Miller ma prawo bronić się od natrętów, ale jeżeli pozostawi psy w tych psach...

— *Policja!* — przerwał mu tamten. — Policja nie ma tu nic do roboty, panie, i niech pan o tym nie zapomina! A teraz może lepiej byłoby, żeby pan poszedł do doktora i opatrzył sobie tę ranę?

— Naturalnie, pójdę do doktora, niech mi ranę wypali. Ale on na pewno zainteresuje się, jak to się stało?

(D. c. n.)

Nowa struktura sportu strzeleckiego w Polsce

W lokalu Komendy Głównej Z. S. odbyło się przy udziale delegatów P.U.W.F. i P. W. zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj i związków strzelectwa sportowego.

Zebranie zwołane zostało przez Komendanta Głównego Z. S. płk. Tunguz-Zawiślaka, jako mandatariusza strzelectwa sportowego w Polsce, jak bowiem wiadomo od r. 1921 mandat nad strzelectwem był z ramienia władz państwowych w ręku Związku Strzeleckiego.

Pułkownik Tunguz-Zawiślak oświadczył zebranym w liczbie 16 przedstawicielom związków i organizacyj, że mając na uwadze zapewnienie strzelectwu sportowemu jako sportowi obrony narodowej, najlepszych warunków rozwoju w społeczeństwie — postanowił przekazać za zgodą p. dyr. PUWF i PW dotychczasowe uprawnienia mandatowe ZS w ręce Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Jego zdaniem bowiem organizacja ta dojrzała obecnie do prowadzenia samodzielnej pracy sportowo-strzeleckiej w kraju. Zaznaczyć wypada, że Polski Związek Strzelectwa Sportowego powołany został do życia w roku 1933 przez ówczesnego Komendanta Głównego ZS i działał dotychczas pod opieką i pomocą organizacyjną i materialną Związku Strzeleckiego.

Przedstwiciele związków i organizacyj otrzymali projekt nowego statutu PZSS opracowany przez Państwowy Urząd WF i PW, co do którego związki i organizacja mają nadesłać uwagi i wnioski do dnia 1 września br. po czym Komendant Główny Z. S. zwoła na dzień 15 września ponowne zebranie, na którym omówione zostaną szerzej podstawy nowej struktury sportu strzeleckiego.

Wiadomości radiowe

PORADNIK DLA ZNUDZONYCH.

Ludzie znudzeni, a zwłaszcza mężowie i ojcowie rodzin, trwający niewątpliwie w nieutulonym smutku po wyjedzie swych pań i pociech na letnisko, niech posłuchają we wtorek, o godz. 17.30 gawędy Jana Huszczy pt „Poradnia dla znudzonych“. Odczują ulgę.

UTWORY FORTEPIANOWE.

Znany pianista wileński Włodzimierz Trocki wykona we wtorek, o godz. 17.45 nastrojową „Barkarolę“ i wytworną „Tabakierkę z muzyką“ kompozytora petersburskiego Anatola Liadowa oraz Walca J. Straussa „Żyje się tylko raz“ w koncertowym układzie K. Tausiga.

„TOSCA“ PUCCINIEGO.

W roku bieżącym Rozgłośnia Wileńska nadaje cykl audycyj słowno-muzycznych pt. „Ulubione opery“. Miłośnicy muzyki mają więc okazję odświeżenia w pamięci swych ulubionych utworów. Niewątpliwie też, że audycje te niejednego zachęcą do zainteresowania się lepszą muzyką. We środę o g. 17.30 Stanisława Harasowska mówić będzie o „Tosce“ Pucciniego, ilustrując swe słowa fragmentami z tego dzieła.

HALLO, ŚWIETLICE!

Pogadanka „W naszej świetlicy“, którą usłyszymy we środę, o godz. 20.25 pouczy nas jak należy porządkować biblioteki świetlicowe. Autorem jej będzie Edward Aluchno.

POECI ŻOŁNIERZE.

W ostatnim swoim odczycie zapoznał nas prof. Konrad Górski z postaciami poetów żołnierzy, żyjących w czasach Napoleona. Na tym się jednak galeria tych postaci nie kończy. Okres walk o niepodległość to czasy, w których na barkach poetów spoczywały zadania specjalnej wagi. Stare pamiętniki powstańców mówią nam o tym, czym była w owych czasach poezja, dla której nie istniały granice zaborów. Wśród poetów ówczesnych nie zabrakło oczywiście żołnierzy. O nich to właśnie, o „poetach żołnierzach w dobie powstań narodowych“ mówić będzie tym razem (środa, godz. 22,00) prof. Konrad Górski.

KONCERT ORKIESTRY ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego poświęcony będzie oprócz utworów H. Berlioza „Taniec sylfów“, wyłącznie nowoczesnym kompozytorom francuskim i włoskim. Oto program: 1) Vincent d'Indry — Las zaczarowany, legenda, 2) M. Ravel — Kołysanka, 3) Cl. Debussy — Dwa interludia z dram. muz. „Pelleas i Melisanda“, 4) Ottorino Respighi — Fantazja z op. „Dzwon zatopiony“, 5) M. de Falla — Fragment z baletu „Miłość czarodziejem“. Koncert ten nadany będzie we środę o godz. 22.15.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecielecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 78; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odpow. za E. Kollarewskiego, Wileńska 18